

# Kawalec, Krzysztof

---

## "Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918-1939", Mieczysław Sobczak, Warszawa 1998 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 31/1, 176-179

---

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z powyższym łączy się wątek trudności pogodzenia polityki RP wobec Turcji z polityką wobec jej zdeklarowanego wroga — Grecji; na tym tle niespójności w polskiej polityce bałkańskiej i bliskowschodniej. Wątek ten jest sygnalizowany, ale brakuje jego proporcjonalnego do całości rozwinięcia.

Dowódcą walczącą u boku Wojska Polskiego w kampanii 1920 r. armii Ukraińskiej Republiki Ludowej był gen. płk Mychajło Omelanowycz-Pawlenko (1878-1952), a nie Mychajł Pawlenko (jeśli już „z rosyjska”, to Michajł Pawlenko).

Szereg potknięć zawiera indeks osobowy. Np.: Kajetan Dzierżykraj-Morawski został podzielony na dwie osoby; znany polonijny historyk z Uniwersytetu Kansas Anna M. Cienciała figuruje jako Anna C. Cienciała; Tadeusz Manteuffel został zapisany jako C. Manteuffel; znany dyplomata Tytus Filipowicz nie doczekał się imienia.

I jeszcze jeden zupełny detal. Nazwisko greckiego ministra spraw zagranicznych autor pisze konsekwentnie Nicholas Politis. Oczywiście można to robić „z anglosaska”, ale po co; czyż nie lepiej brzmi (i wygląda): Nikolaos Sokrates Politis? Ta sama uwaga dotyczy płk. Nikolaosa Plastirasa.

Szkoda że ta pięknie edytorsko wydana książka pozbawiona jest materiału ilustracyjnego; nawet mapy, której nie może zastąpić barwny (może nawet za barwny?) schemat na okładce. Natomiast z uznaniem odnotować należy uzupełnienie całości o obszerne streszczenie angielskie, które w wypadku podobnych opracowań jest wprost niezbędne.

Praca spełnia swój zasadniczy cel: poszerza i aktualizuje stan badań nad polską polityką bałkańską, zawarty w rozproszonej literaturze przedmiotu, głównie w odpowiednich partiach monografii Andrzeja Essena o polityce RP wobec Małej Ententy<sup>15</sup>. Na podstawie dostatecznego materiału faktograficznego wyjaśnia, dlaczego bałkański odcinek polskiej polityki zagranicznej lat 1918-1926 był oceniany przez władze Rzeczypospolitej jako ważny dla bezpieczeństwa kraju. Ukazuje, jakie w związku z tym przekonaniem podjęto działania, co zrealizowano, czego nie udało się uzyskać bądź w jakich kwestiach osiągnięto rezultaty niewystarczające.

Powstała książka ważna, w istotny sposób uzupełniająca kanon monografii składających się na historię dyplomacji II Rzeczypospolitej.

Wojciech Materski  
Warszawa

Mieczysław Sobczak, *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918-1939*, Wrocław 1998, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego, ss. 481

Temat rozprawy nie budzi żadnych wątpliwości. O potrzebie monograficznych studiów, korygujących stan wiedzy na temat stanowiska sztandarowego ugrupowania prawicy polskiej pierwszej połowy naszego stulecia wobec kwestii żydowskiej może świadczyć rozpowszechnienie opinii sprowadzającej problem do antysemityzmu endecji. W dużym uproszczeniu przedstawia się ona często tak, że endecja nie lubiła Żydów z racji swego antysemityzmu, była zaś antysemicka, ponieważ w różnej postaci i właściwie od początku dawała wyraz swojej niechęci

R. Karabin, *Gruzińscy podchorążowie i oficerowie kontraktowi w Wojsku Polskim 1921-1939*, „Pro Georgia”. Prace i materiały do dziejów stosunków gruzińsko-polskich 1994, t. 4; idem, *Gruzińscy podchorążowie i oficerowie kontraktowi w Wojsku Polskim*, ibidem, 1997, t. 6.

<sup>15</sup> A. Essen, *Polska a Mała Ententa 1920-1934*, Warszawa-Kraków 1992.

do Żydów. Klasyczny schemat *ignotum per ignotum* niczego oczywiście nie wyjaśnia; sprzyja mu wszakże zarówno stan badań nad powikłanymi dziejami obu społeczności, polskiej oraz żydowskiej, jak i wielka drażliwość zagadnień, których często bezpieczniej nie ruszać. W rezultacie, mimo coraz obszerniejszej literatury poświęconej Narodowej Demokracji, mniej wiemy o jej stosunku do Żydów niż np. do Rosji, Niemiec, czy Piłsudskiego. Wydaje się też, że mamy niekiedy kłopoty z określeniem linii podziału, oddzielającej stanowisko endecji (czy w ogóle środowisk nacjonalistycznych) od postaw szerzej reprezentowanych, właściwych czy to ogółowi elit, czy rozciągających się na kręgi jeszcze szersze. Zdarza się nawet, że cechy przypisywane endecji rozciąga się na całe społeczeństwo polskie, a nawet polskość jako taką. W interesującej i napisanej ze swadą książce o asymilacji Żydów w XIX stuleciu, autorstwa Aliny Cały, antysemityzm został uznany nie tylko za centralny element doktryny politycznej endecji, i to już od czasów *Mysli nowoczesnego Polaka*, ale także swego rodzaju żurnik polskiej świadomości zbiorowej. To właśnie antagonizm wobec Żydów (w stopniu większym niż wobec Niemców i Rosjan) miał wycisnąć trwale piętno na procesie formowania się nowoczesnego narodu polskiego, określając jego dynamikę i kształt<sup>1</sup>. W ten sposób świadomość zbiorowa Polaków — w domyśle wszystkich — miała ulec trwałemu skażeniu bakcylem nienawiści, biorąc zaś pod uwagę, że wynaturzenie to sięgać ma korzeni zbiorowej tożsamości, należałoby sądzić, że przetrwa tak długo, jak i cała zbiorowość.

Polemika z podobnie generalizującymi ocenami wydaje się zbędna, warto wszakże odnotować, że tkwi w nich pewna logika. Faktem przecież jest związek środowisk politycznych eksponujących hasła narodowe z szerszymi procesami narastania świadomości narodowej. Także one same postrzegają siebie i jako element, i jako przodownika tego szerszego procesu. Stąd też ruchy nacjonalistyczne informują o trendach zaznaczających się w obrębie danej społeczności, w jakimś stopniu też są — uwzględniając wszystkie tak potrzebne tu zastrzeżenia — społeczności tej wizytówką. Zaslugują więc na objęcie ich szczególnie wnikliwymi badaniami. Można także wskazać nie tylko na względy poznawcze, ale i szersze, przemawiające za takimi badaniami. Przy obecnym stanie świadomości zbiorowej każda demaskatorska wobec narodowej przeszłości opinia, nawet absurdalna, może liczyć na szerszy odzew — utwierdzając kompleksy i poczucie winy u jednych, innych zaś popychając ku wierze w rozmaite grożące narodowi ciemne siły. Aby móc o trudnych sprawach mówić z niezbędną znajomością rzeczy i zmniejszyć ryzyko pochopnych uogólnień, konieczne jest powiększenie zasobu naszej wiedzy.

Podjmując problem stosunku Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej, Autor rozprawy miał pełną świadomość zarówno wagi problematyki, jak i rozlicznych obciążeń związanych z tematem. Starając się uniknąć rozmaitych czyhających nań pułapek, ograniczał twierdzenia o charakterze ogólniejszym, zastępowane gromadzoną pracownice faktografią. Jest to słabość, ale paradoksalnie także mocna strona książki. Z punktu widzenia historyka zawodowego — a oni właśnie, zarówno z racji przyjętej konwencji wykładu, jak i niewielkiego nakładu pracy, będą stanowić krąg odbiorców książki — istotna jest możliwość dotarcia do informacji bądź wprowadzanych do obiegu naukowego po raz pierwszy, bądź po raz pierwszy zgrupowanych razem w tak reprezentatywnym wyborze. Jest to materiał, który może być i będzie użyty przy konstruowaniu przyszłych syntez.

Oprócz bogatego przeglądu argumentacji użytej w propagandzie antyżydowskiej (podanej z całym należnym dystansem) zestawiał Autor przykłady podejmowanych przez kierownictwo obozu narodowego działań utrzymanych w duchu zupełnie przeciwnym, dyktowanych pra-

<sup>1</sup> A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864-1897). Postawy. Konflikty. Stereotypy*, Warszawa 1989, s. 301, 342.

gmatyzmem. Zarówno rachuby na wytworzenie korzystniejszego klimatu dla Polski za granicą, jak i świadomość rozmiarów kwestii żydowskiej w Polsce, w istocie nierozwiązywalnej, skłaniały do działań obliczonych na wypracowanie jakiegoś *modus vivendi*. Szerzej znane są starania o uzyskanie kompromisu podejmowane przez Dmowskiego i delegację polską podczas obrad paryskiej konferencji pokojowej i bezpośrednio przed nią, a także nieudana próba ugody w połowy lat dwudziestych, firmowana przez Stanisława Grabskiego. Książka Sobczaka nie tylko wyczerpująco informuje o tych inicjatywach, ale i przypomina inne, czynione w tym kierunku próby. Długa ta lista została zestawiona sumiennie, z równą pedanterią, z jaką odnotowano przejawy zachowań konfliktowych.

Ogólny obraz, jaki się podczas lektury pracy Sobczaka wyłania, jest daleki od potocznego stereotypu. Po pierwsze, uderza rozdźwięk między podejmowanymi przez badane środowisko działaniami propagandowymi a poczynaniami jego kierownictwa, nieporównanie bardziej elastycznymi. Po wtóre zaś, odnosi się wrażenie, że sterujące ruchem elity miały dość ograniczone możliwości wpływania na bieg wydarzeń. Był on zdeterminowany przez rozwijający się żywiołowo konflikt, karmiący się licznymi incydentami podnoszącymi temperaturę wzajemnych pretensji i kultywujący zastarzałe urazy. Nadto w miarę upływu czasu ci politycy, którzy byli skłonni (i zdolni) do działań kompromisowych, byli bądź dezawuowani przez bardziej pryncypialne środowiska w obrębie własnego ruchu (przede wszystkim młodzież), bądź też, by uniknąć takiego losu, usztywniali stanowisko. Wydarzenia ogólnopolityczne: przewrót majowy i zapoczątkowana w jego wyniku ewolucja struktur władzy, przede wszystkim zaś wielki kryzys gospodarczy, sprzyjały zaostrzeniu stanowiska i licytowaniu się w ekstremizmie. Podobne zjawiska miały swoje odpowiedniki także i po stronie żydowskiej, co nie dziwi o tyle, że konflikt był również wynikiem starcia dwóch nacjonalizmów, a także znacznie większej liczby odrębnych programów narodowych, formułowanych zarówno po stronie polskiej, jak i żydowskiej. Ich uzgodnienie w okresie formowania się państwowości polskiej okazało się niemożliwe; powstające zaś na tym tle urazy nie pozostały bez skutku na rozwój wydarzeń.

W książce Sobczaka sygnalizowane problemy doczekały się omówienia wyczerpującego i o tyle wszechstronnego, o ile było to możliwe. Autor starał się uwzględnić stanowiska obu stron konfliktu, pamiętał też o wielonurtowości badanego środowiska politycznego, odnotowując nie tylko enuncjacje powstałe w obrębie struktur organizacyjnych obozu narodowego, ale i powstające na jego obrzeżach, a nawet poza nimi, tworzące tło. O co natomiast można mieć do Autora pretensje, to o nie zawsze precyzyjne zaznaczanie, skąd dana wypowiedź pochodzi i dla jakiego środowiska jest reprezentatywna. Pomijając kwestię oceny powiązań Towarzystwa „Rozwój”, trudno zgodzić się z traktowaniem Floriana Znanieckiego, czy Feliksa Konecznego jako niemalże „klasyków” endeckich, z powoływaniem się na ich wypowiedzi właściwie na równi z opiniami Romana Dmowskiego czy Zygmunta Wasilewskiego. Mam też duże wątpliwości, czy utrzymane w duchu antysemitki wystąpienia posłów Eugeniusza Okonia i Tomasza Dąbala (s. 33) w jakimkolwiek stopniu obciążały konto endecji. Autor nie zaznaczył wyraźnie, kogo reprezentowały te postacie. Rzecz jasna, takie informacje specjalistom nie są potrzebne. Przy dobrej znajomości epoki czytelnik książki jakoś poradzi sobie z informacjami w niej zawartymi, gorzej jednak, gdy jest na przykład studentem i chciałby się dowiedzieć, kto kim był. W obecnej postaci krąg odbiorców książki jest bardzo ograniczony, i to nie tylko z racji niskiego nakładu.

Silną stroną pracy jest solidna baza źródłowa. Prócz licznych archiwaliów Autor wyzyskał około 50 tytułów czasopism i dwa razy tyle relacji pamiętnikarskich, nie licząc publicystyki książkowej. Największą słabością rozprawy wydaje się natomiast widoczny niedostatek dyscy-

pliny pisarskiej. W trakcie lektury irytuje duża liczba epizodów słabo związanych z tematem. Sygnalizowano odnotowanie poglądów Feliksa Konecznego. Były one niewątpliwie interesujące, czy jednak mogą być uznane za przejaw stanowiska obozu narodowego? A poświęcono im blisko trzy strony (s. 106-108), nie licząc wielu drobniejszych wzmianek. Problem obecności polityków żydowskich na paryskiej konferencji pokojowej oraz wpływu wywieranego przez nich na rozstrzygnięcia w kwestiach istotnych dla Polski; przypadki aktów gwałtu wobec ludności żydowskiej w pierwszych latach niepodległej Rzeczypospolitej, w tym głośny pogrom lwowski — jak i wiele innych tego rodzaju epizodów, dokumentujących utrzymywanie się stanu napięcia i wyzyskiwanych przez antyżydowską propagandę — niewątpliwie mieszczą się w temacie rozprawy i powinny znaleźć w niej swoje miejsce. W wielu wypadkach wszakże odnieść można wrażenie, że zaczynają one żyć własnym życiem, rozrastając się w osobne całości, nader luźno związane z głównym nurem narracji. Istotne też, że nie wszystkie epizody mogły być należycie udokumentowane.

Można w książce znaleźć fragmenty, których lektura sprawia prawdziwą satysfakcję, ale można również trafić na takie miejsca, gdzie wnioski uogólniające nie całkiem przystają do tego, co powiedziano wcześniej w analitycznej części wywodu. W szlachetnej intencji polemizowania z argumentami strony antysemitki Autor starał się wyświetlać budzące największe kontrowersje zjawiska oraz zdarzenia, informując czytelnika, co o tym myśleć i jak to naprawdę było. Rezultaty tych usiłowań przedstawiają się jednak różnie. W jednym miejscu wytknął na przykład Autor endecji niedostrzeżenie faktu „uznawania się samych Żydów za naród w niczym nie różniący się od innych” (s. 117). Czy jednak rzeczywiście wszyscy Żydzi skłonni byli wówczas definiować swą odrębność w kategoriach narodowych? I co począć z mesjanistycznym mitem narodu wybranego? Można zrozumieć pragnienie zaznaczenia dystansu wobec mitów tworzonych przez antyżydowską propagandę, ale nie może to usprawiedliwiać traktowania jako pewników czegoś, co mogło być zaledwie postulatem części opinii żydowskiej. W ogóle próby zajmowania jednoznacznego stanowiska w materii, gdzie albo nie sposób silić się na udokumentowane sądy, albo konieczne byłoby dopiero przeprowadzenie zakrojonych na szeroką skalę kwerend — z natury rzeczy prowadzić muszą do konstatacji wątpliwych. Czy — przykładowo — można kategorycznie wypowiadać się na temat tego, co działo się wokół konferencji paryskiej tylko na podstawie archiwaliów polskich? Wydaje się, że ostrożny w formułowaniu wniosków Autor mniej przezorności okazywał w stawianiu pytań, próbując odpowiadać i na takie, na które odpowiedzi znaleźć nie mógł.

Sygnalizując usterki, nie myślę kwestionować walorów pracy, poprzedzonej rozległą kwerendą i wnoszącej nowe ustalenia do zasobu naszej wiedzy. Obierając temat obrosły różnego rodzaju mitami, Autor nie miał łatwego zadania, biorąc zaś pod uwagę skalę trudności, można powiedzieć, że wywiązał się z zadania nie najgorzej. Praca stanowi przede wszystkim kopalnię wiadomości, i to dotyczących nie tylko stosunków endecko-żydowskich. Jej przydatność dla badaczy wydaje się oczywista. Gorzej będzie z dostępnością. Książka ma niski nakład, a możliwości jej promocji przez lokalne wydawnictwo uczelni na ogół nie kojarzonej z humanistyką są bardzo ograniczone. Miejmy nadzieję, że przynajmniej większe biblioteki jakoś się w książkę zaopatrzą.

Krzysztof Kawalec  
Wrocław